

№ 170.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Zuzanny.
 Śr. św. Klary P.
 Czw. św. Hipolita M.
 Piąt. św. Euzebiusza.
 Sob. **Wnieb. NMP.**
 Niedz. św. Jacka Wyzn.
 Pon. św. Mirona

Wschód słońca: godz. 4 m. 37
 Zachód słońca: godz. 7 m. 32
 Dług. dnia: godz. 14 m. 55

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
 Półrocznie „ 3 „ —
 Kwartałnie „ 1 „ 50
 Miesięczn. „ - „ 50
 Odnoszenie 10 k. m.
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
 Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 11 sierpnia 1908 roku.

Kantory własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
 w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Od Administracyi.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnosić opłatę roznosicielom za pismo regularnie co miesiąc z góry.

Wzmagająca się bowiem liczba naszych czytelników wymaga ściślejszej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnem wręczaniu „Rozwoju“, składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłat.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracya „Rozwoju“.

200 dobrych koni

rasy węgierskiej sprzedanych zostanie z licytacji w dniach 13 i 14 sierpnia o godz. 9 rano

w remizie **tramwajowej**

ul. Wolska № 37 w Warszawie, również będzie sprzedawaną **uprząż.** 1475

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 11 sierpnia.

Ruch konstytucyjny w Turcyi rozwija się coraz dalej wprost z żywiołową siłą, zmieniając tak gruntownie całą sytuację na Bałkanach, że obecnie mocarstwa wszystkie programy reform w prowincjach tureckich musiały odłożyć na czas nieograniczony, wyczekując dalszego rozwoju wypadków.

Sułtan Abdul-Hamid, zatwardziały despota, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przemienił się nagle w konstytucyjnego monarchę i szczerze czy nie szczerze, ale zupełnie poprawnie gra swoją rolę, nie skąpiąc dawnym swym poddanym, a dziś obywatelom wolnego państwa, daleko idących przyrzeczeń. Na razie obdarował ich już wolnością prasy i zgromadzeń, oraz natychmiastowem zarządzeniem wyborów do parlamentu.

Rewolucya jednak idzie dalej i żąda zupełnego unicestwienia dawnego systemu rządów despotycznych, nie wyłączając stanowczego usunięcia tych wszystkich dygnitarzy tureckich, którzy

za czasów despotyzmu gnębili naród i byli filarami rządów absolutnych. Przedewszystkiem zaś z nieubłaganą zaciętością rewolucya tępi kamaryllę sultańską. Ale i sam sułtan nie jest pewny utrzymania się na tronie. Podnoszą się już przeciw niemu głosy w Macedonii, gdzie cały rząd jest w rękach komitetu młodotureckiego.

W Adryanopolu II korpus armii domaga się detronizacyi Abdul Hamida.

W Konstantynopolu sroży się obawa przed reakcyą, która bezwarunkowo spowodowałaby obfity rozlew krwi, a nawet interwencyę mocarstw.

Dotychczas wszelako nie zanosi się na nic podobnego w sposób namacalny; przeciwnie, nowe ministerjum wstępnym bojem zdobyło zaufanie ludności i stanowi niejako dobrą gwarancję pomyślnego rozwoju życia politycznego Turcyi w nowej epoce rządów parlamentarnych. Obawy reakcyi na razie są jeszcze nieuchwytnie, krążą w powietrzu, dają się wyczuwać, ale ująć je w jasno określone kształty nie sposób.

„Local Anzeiger“ o nowym gabinecie tureckim tak pisze: „Okoliczność ta, że ministerjum spraw zagranicznych dostało się w ręce Tewfika-paszy, upoważnia do wniosków, że W. Porta zamierza odnosić swoją politykę zagraniczną i nadać jej zupełnie nowy kierunek. O innych ministrach mówią toż samo, że są w pełni na wysokości zadania i zdolni do wprowadzenia zasad konstytucyi w życie.“

Nowym prezesem tureckiej rady państwa jest Turkan-pasza, ten sam, który powitał cesarza Wilhelma II na Korfu w imieniu sułtana.

Ale ma to być mąż stanu szczególnie uzdolniony. Toż samo mówią i o Naumie-paszy ministrze robót publicznych.

O organizacji wewnętrznej partyi młodotureckiej na razie nie jeszcze dokładnie niewiadomo, wobec surowo przestrzeganej tajemnicy w tym przedmiocie. Centralny komitet tej partyi znajduje się jeszcze w Paryżu; w Konstantynopolu zaś, w Salonikach i wielu punktach Azyi Mniejszej istnieją oddzielne komitety młodotureckie z prezydentami, sekretarzami i sporą liczbą delegatów; jednakże ich nazwiska i miejsca zebrań są dla ogółu niewiadome.

Rozkazy piśmienne sekretne tych komitetów opatrzone są pieczęcią oficjalną. Wszystkie osoby należące do komitetów mają obowiązek przyznawania się do tego jedynie w ostatecznej potrzebie, jeżeli to pożytecznem może być dla sprawy i nieuniknionem. Oprócz tego wszystkim delegatom surowo zalecono przestrzegać zachowanie porządku, uprzedzać wszelkie wybryki bezcelowe i czujnie śledzić opinię publiczną.

Dopiero w tych dniach po raz pierwszy się pojawił peryodyczny organ partyi młodotureckiej, gazeta „Tanin“, której redakcyja mieści się w Konstantynopolu na jednej z głównych ulic. Stosunki między rządem i młodoturkami odbywają się po części anonimowo, po części na łamach gazet. W najbliższej atoli przyszłości ma zacząć wychodzić wielki oficjalny organ prasy partyi

młodotureckiej. Są to wszystko oznaki, że zarówno rząd jako też młodoturcy niedowierzają jeszcze sobie wzajemnie.

Bez względu na ogłoszenie konstytucyi Turcyi grozi utrata Arabii. W przedmiocie tym „Frankfurter Zeitung“ pisze co następuje:

„Głośny przywódca kurdów, Ibrahim-pasza, w szesnym tygodniu w drodze do Medyny przybył do Alepo. Korespondent „Frankfurter Zeit.“ osobiście mu znany, odwiedził go i nazajutrz otrzymał rewizytę, w czasie której Ibrahim-pasza przeprosił go, że nie może ofiarować mu koni, tak jak to kiedyś uczynił, bo musiałby takż sam podarek złożyć dygnitarzom tureckim, czego bynajmniej nie pragnie i co nie leży w jego interesach. Ibrahim-pasza przybył na czele 1000 jeźdźców i złożył wizyty nie tylko przedstawicielom władz tureckich, lecz i konsulom wielkich mocarstw, co na zasadzie etykiety tureckiej jest niedopuszczalnem w jego położeniu i na co bardzo krzywo zapatrują się w Konstantynopolu. Ibrahim-pasza jednak nic sobie z tego nie robił. W czasie pobytu w Alepo Ibrahim odwiedził kinematograf, w tych dniach urządzony w Alepo, gdzie przybył w towarzystwie kilku kurdów bez broni. Mieli oni jednak pod płaszczami ukryte rewolwery. Ibrahim zajął miejsce w pierwszym rzędzie po środku, mając po lewej ręce adjutanta tureckiego, mówiącego cokolwiek po francusku, a dalej swiętę; ludzie zaś jego partyami wyjechali koleją przez Damazek.

Święte miasto Arabii Medyna zajęte jest podobno, teraz przez zbuntowanych beduinów.

Podług innej pogłoski beduini oblegają tylko Medynę. Sułtan nie ma obecnie dość wojsk, które politykują, by posłać je na odsiecz miastu i dla tego polecił przywódcy kurdów Ibrahimowi-paszy iść na odsiecz Medyny.

Być może jest to tylko zręczny manewr W. Porty, aby tym sposobem Kurdystan, ogołocony z obramów, zająć przez wojska tureckie i tym sposobem położyć kres organizacji wojskowej kurdów, którzy nie raz już przyczynili nie mało kłopotów W. Porcie, zaś Ibrahim-pasza jest niemal niezależnym ich władcą.

Kurdowie, jak wiadomo przedstawiają znaczną siłę zbrojną, którą rozbroić nie tak łatwo. Na jedno skinienie Ibrahima-paszy stanie pod bronią 60,000 kurdów, co stanowi 2% ogólnej ich liczby. Wojska te gotowe są pójść za Ibrahimem w każdym kierunku i na wszelki bój.

Aby zaś wyprowadzić je z kraju polecono Ibrahimowi śpieszyć na pomoc Medynie zagrożonej, czy też zajętej przez beduinów.

Ibrahim nie mógł nie spełnić tego polecenia, albowiem uważanym byłby za zdrajcę islamu w całym muzułmańskim świecie. Z drugiej znów strony nie mógł z całą siłą zbrojną wydalic się z kraju z obawy, aby sułtan swemi wojskami nie zajął Kurdystanu. Wziął więc z sobą tylko 1,000 jeźdźców, nie nawykłych do zabójczego klimatu południowej Arabii, przytem siłę niedostateczną do pokonania beduinów, równie jak kurdowie dobrze

uzbrojonych i równie walecznych. Prawdopodobnie zatem Ibrahim-pasza połączy się z beduinami, którzy nie chcą uznawać nad sobą władzy sultana. W takim wypadku przy pomocy beduinów i swoich kurdów Ibrahim może się stać samodzielnym władcą Arabii oraz środkowych krajów Azji Mniejszej, lub też — jeżeli istotnie zechce oswoić Medynę od najazdu beduinów, legnie w jej murach trupem wraz ze swoim tysiącem jeźdźców.

Wobec wszelako wprowadzenia w Turcyi konstytucyi, która i w życiu kurdów radykalne zaprowadzić musiałaby zmiany, a przede wszystkim znieść ich organizację wojskową, prawdopodobnie jest połączenie się Ibrahima z beduinami.

Konstytucya turecka zaczyna więc natrafiać już na trudności wewnętrznej natury, które nie przyczynią się dodatnio do odbudowy państwa otomańskiego i robią obawy reakcyi do pewnego stopnia uzasadnionemi.

Jednocześnie wypadki w Turcyi przybierają coraz ciekawsze zabarwienie.

S. J.

Wywiad u Stołypina.

Oślawiony publicysta angielski, Wiliam Stead, o którego ponownem przybyciu do Rosyi donosiliśmy przed paru tygodniami, zamieścił obecnie w „Timesie” szereg artykułów o Rosyi. Artykuły te zwróciły uwagę całej prasy rosyjskiej. Szczególne zaś zainteresowanie obudziła relacja z rozmowy, jaką p. Stead miał z prezesem ministrów.

P. Stołypin oświadczył przedewszystkiem, że rewolucję w Rosyi uważać można za pogrzebaną i że odżyć może w tym jedynie wypadku, gdyby rząd popełnił jakieś wielkie błędy.

Wobec takiego oświadczenia p. Stead uznał za stosowne zapytać, czy rząd zamierza znieść wyjątkowe środki represyjne, stosowane wciąż tak obficie.

W odpowiedzi p. Stołypin zaznaczył na wstępie, że prasa angielska bardzo daleka jest od prawdy, przypuszczając, że rząd rosyjski zajęty jest jedynie stosowaniem kary śmierci i zsyłaniem na Syberję. Środki wyjątkowe wywołane zostały koniecznością zwalczania ekscesów rewolucyjnych.

— Weźmy np. — mówił prezes ministrów — sprawę stanu wojennego. Zupełnie się zgadzam z tem, że niepodobna rządzić państwem za pomocą stanu wojennego. Ale obecnie istnieje on tylko w guberniach nadbaltyckich, w Królestwie Polskiem, na Kaukazie i zaledwie w trzech miejscowościach właściwie rosyjskich: w Sewastopolu, Odesie i Charkowie.

Jest nadzieja — mówił dalej p. Stołypin — że w ciągu najbliższych kilku miesięcy będzie można znieść stan wojenny w Odesie i Charkowie, na początku zimy będzie można osłabić go w kraju Nadbaltyckim i w Królestwie Polskiem, tak, iż do Bożego Narodzenia stan ten utrzymany będzie tylko na Kaukazie.

Tak brzmiały charakterystyczne słowa prezesa rządu. Zaznaczyć warto, że jak się p. Stead w parę dni później z rozmowy z wice-ministrem Makarowem dowiedział, stan wojenny w Charkowie zniesiony już jest od kilku tygodni. Zastąpiono go tam stanem „wzmocnionej ochrony, która np. w Petersburgu działa bez przerwy od śmierci cesarza Aleksandra II, czyli od lat 27. Ze słów tych możnaby wnosić, że stan „ochrony wzmocnionej” uważany jest przez prezesa ministrów za zjawisko całkiem normalne.

Gdy rozmowa przeszła następnie na temat stosowanej w Rosyi kary śmierci, p. Stołypin oświadczył, że on sam bardziej, niż ktokolwiek bądź inny, zmartwiony jest koniecznością stosowania kary śmierci. Uczucie jego oburza się na wszelkiego rodzaju okrucieństwa. Gdyby cztery lata temu powiedział mu kto, że będzie rządził przy pomocy systemu, stosującego karę śmierci, uznał by to za niemożliwe. Ale konieczność nie liczy się z prawem. Gdyby niezwłocznie zniesiono karę śmierci, nie udało by się uratować żadnego z urzędników, zajmujących wyższe stanowiska w państwie.

Zapewnienia rewolucjonistów — mówił dalej p. Stołypin — jakoby codziennie wykonywano po 15 wyroków śmierci, nie są zgodne z prawdą. Nieprawdą też jest, jakoby kary śmierci miały stać dopiero wtedy, gdy wszyscy rewolucyoniści

wpadną w ręce władzy. Zsyłamy zaś na Syberję codziennie około 200 osób. Ogółem zesłano 14,000, ponieważ zaś zbiegło 2,000, przeto pozostało w naszych rękach tylko 12,000.

W rozmowie późniejszej z p. Steadem wice-minister Makarow uzupełnił cyfry powyższe oświadczeniem, że rząd zakazał pobytu w miejscu urodzenia zaledwie 1,000 — 2,000 osób, nie zaś 300,000. Nadto, dodał, ten sam środek stosują czasowi generał-gubernatorowie, pozostają oni jednak po za kontrolą ministerjum, więc o ich zarządzeniach nic nie wie.

Kiedy w dalszej rozmowie z prezesem ministrów, p. Stead zwrócił uwagę, że amnestya polityczna wydała w Irlandyi bardzo dobre skutki i zapytał czy nie istnieje zamiar zastosowania jej w Rosyi, p. Stołypin odparł, że trzeba się liczyć z kontrrewolucją i że taki manifest mógłby być poczytany za dowód słabości.

W sprawie żydowskiej p. Stołypin oświadczył, że główną trudność na drodze przeprowadzenia jakiegokolwiek reformy stanowi obawa niebezpiecznego wrzenia wśród tych warstw ludności, które z tych lub innych względów nie lubią żydów. Rasowa i religijna nienawiść względem żydów, skomplikowana jeszcze przez rywalizację ekonomiczną, uniemożliwia przeprowadzenie jakiegokolwiek reform na korzyść żydów.

W końcu p. Stead zapytał p. Stołypina, czy rząd zamierza przystąpić do budowy projektowanych czterech pancerników i otrzymał odpowiedź twierdzącą. Na zapytanie, jak można będzie budować okręty wbrew uchwałom Dumy państwowej, p. Stołypin odparł, że według konstytucyi rosyjskiej jedno nie przeszkadza drugiemu.

Na tem zakończyła się ta rozmowa. Miała ona niemało charakterystycznych momentów, które zasługiwały z naszej strony na podkreślenie.

Prawo o stowarzyszeniach.

«Gołos Moskwy» rozpoczął drukować tekst nowego projektu prawa o stowarzyszeniach i związkach, który na jesieni ma być wniesiony do Dumy. Nowe prawo zastąpić ma przepisy tymczasowe z dnia 17 marca 1906 r.

Dużo artykułów nowego projektu całkowicie zaczerpnięto z wyżej wspomnianych przepisów, do innych natomiast wprowadzono pewne zmiany redakcyjne. Najważniejszą różnicą pomiędzy projektem prawa a przepisami tymczasowymi jest to, że w projekcie, jako uwagi do art. 57 i 58, znajdują się przepisy o zakładaniu stowarzyszeń studenckich, o pozwoleniu w klubach gry w karty na pieniądze, oraz o zamykaniu związków i stowarzyszeń.

Według projektu nowe prawo nie rozciąga się na stowarzyszenia przemysłowe i giełdowe, na bractwa wyznaniowe i religijne, oraz na „wszelkiego rodzaju grupy, które mają za cel samoobronę lub posługiwanie się bronią, jak również posiadające charakter organizacji wojskowej”.

Z pośród innych zmian zasługują na uwagę artykuły o ustawach stowarzyszeń, o dokonywaniu rejestracji i t. d.

Zmieniony też został tryb rejestracji związków i stowarzyszeń w Królestwie Polskiem. Odnośny artykuł 9-ty projektu brzmi:

„Dla wszystkich guberni Królestwa Polskiego utworzony zostaje w Warszawie specjalny urząd do spraw stowarzyszeń pod prezydencją pomocnika generał-gubernatora warszawskiego w wydziale cywilnym, w składzie jednego z prezesów departamentów Izby sądowej warszawskiej, lub członka Izby, prezydenta miasta, dyrektora kancelaryi generał-gubernatora, zarządzającego warszawską Izbą skarbową i prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Do składu urzędu należy w charakterze osoby, dającej opinie, prokurator Izby sądowej lub jego towarzysz. Czynnosc kancelaryjne wspomnianego w tym artykule urzędu polecone zostają kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora”.

„Gniazda rodzinne.”

Pod nazwą powyższą — pisze H. Michałowski w „Dzienniku Powszechnym” — powstaje w Galicyi instytucja tak doniosłego znaczenia,

że poczytujemy sobie za obowiązek podać o niej bliższe wiadomości czytelnikom naszym.

Przed kilku miesiącami pisaliśmy już o niej. Obecnie przypomniemy, że „Towarzystwo gniazd rodzinnych” — jak opiewa 1-szy paragraf jego ustawy — ma na celu z dzieci bezdomnych, opuszczonych, zaniedbanych, z dzieci niczych utworzyć ludzi przysposobieni, pionierów wśród ludu kultury i cywilizacji, ekonomicznego jego rozwoju i dobrobytu.

Jako środki ku temu służyć mają gniazda sierocze to jest małorolne gospodarstwa, stanowiące własność kraju, a powierzone w zarząd i użytkowanie odpowiednio dobranym rodzinom wieśniaczym, pod których opiekę oddawać się będzie dziesięcioro bezdomnego maleństwa, aby wzrastały tam w pracy i w miłości na równi z rodzonemi dziećmi gospodarza.

Gospodarstwa te i rodziny, stojąc pod wpływem wskazań fachowych, stowarzyszeń kulturalnych i pod opieką specjalnych instruktorek, fachowo przygotowanych kobiet ideowych, z czasem będą mogły świecić żywym przykładem dla okolicznych włóścian-sasiadów.

Towarzystwo dążyć będzie, aby bodaj w każdej gminie utworzona została taka wzorowa osada gniazda sierociego.

Tak brzmi paragraf zasadniczy w ustawie Towarzystwa, o którym mówimy. Czyż trzeba dowodzić jego znaczenia?

Każdemu, kto bodaj pobieżnie dotknął się sprawy dzieci bezdomnych, „dzieci ulicy” — jak je w Warszawie nazywamy — tej największej naszej plagi społecznej, bo będącej płodnym gruntem, na którym niemal wszystkie inne wyrastają, — każdemu wiadomo, jak doniosły cel wytknęło sobie „Towarzystwo gniazd rodzinnych.”

Dla osiągnięcia tego celu — przytaczam par. 2 gi ustawy, jaką mam przed sobą — Towarzystwo prowadzić będzie agitację wśród społeczeństwa, zachęcając osoby prywatne, instytucje, samorządne ciała zbiorowe i władze do zakładania takich wzorowych ferm gospodarczych i do łączenia się w pracy z Towarzystwem.

Towarzystwo współdziałać będzie ze wszystkimi stowarzyszeniami filantropijnymi i kulturalnymi, które w zakresie działań swoich mają punkty styczności z pracą Towarzystwa.

Nazwisko człowieka, który instytucję taką zaprojektował i zdołał ją w czyn wprowadzić, nazwisko p. Kazimierza Jeżewskiego, godnem jest zapisania na złotej tablicy zasłużonych.

Obecnie w rozmaitych punktach Galicyi powstaje kilkanaście gniazd próbnych; każde z nich zostanie utworzone w innych warunkach, ściśle zastosowanych pod względem gospodarczym do miejscowych potrzeb. Niektóre, dość liczne gniazda, ufundowane będą kosztem osób prywatnych, inne powstaną za pieniądze składkowe.

Opiekunów do pierwszych gniazd sierocych, którzy jednocześnie mają wprowadzić gospodarstwo na rachunek własny i powierzonych im sierot — dają: ks. Tyczyński z Albigojowej i ks. Markiewicz z Miejsca Piastowego. Kandydaci na opiekunów są to ludzie żonaci, dzielni, młodzi, dzielni; niektórzy oprócz rolnictwa posiadają znajomość gruntowną kilku rzemiosł; a byli wychowankowie ks. Markiewicza przeszli nawet szkołę podporządkowania osobistych spraw swoich dla sprawy ogółu, i są już potrochu wychowawcami.

Wszystkie próbne gniazda otrzymają po jednej instruktorce, która tak długo będzie w niem zamieszkiwać, aż spokojna o los pierwszego, nowe gniazdo zacznie zakładać gdzieś w okolicy.

Do każdego gniazda w pierwszym roku oddanych będzie sześciu chłopców lub sześć dziewczyn starszych. W drugim roku gromadka ta powiększoną zostanie o dwoje młodszych dzieci, a w trzecim dopiero liczba sierot uzupełnioną będzie najmłodszymi, chłopcami albo dziewczętami na zmianę, aby wzrastając raz em od maleńkości w warunkach, możliwie zbliżonych do warunków naturalnej rodziny, i później w starszym już wieku mogli wychowywać się razem.

Równocześnie z gniazdami dla dzieci zdrowych, powstaną próbne gniazda dla dzieci chorych, które przy łatwej stosunkowej pracy, w odpowiednich zdrowotnych warunkach na świeżem powietrzu, będą miały wszelkie dane, aby wzmocniły się należycie i wyrosły na zdrowych członków społeczeństwa. Dla ułatwienia dozoru lekarskiego, takie klimatyczne gniazda fundowane będą

da w blizkiem sasiepietwie jedno obok drugiego. Paręset morgów odpowiedniej ziemi dla tego celu juz zaofiarowano.

Są to pierwsze dopiero kroki na polu działalności, zakreślonej na wielkie rozmiary. Galicyi przypada zaszczyt stworzenia dzieła tak doniosłego; oby rozwinęło się ono jak najprędzej; oby i u nas jak najprędzej mogło znaleźć swój sobowtór. W naszym kraju potrzeba tego rodzaju instytucji dotkliwszą jest niż w Galicyi.

Najwsteczniejsze państwo w Europie.

Liberalne organy niemieckie, wskazują na przeobrażenie Turcyi, porównyując konstytucyę turecką z pruską, a mianowicie oba systemy wyborcze i przychodzą do rezultatu dla Prus niekorzystnego. „Berliner Tageblatt“—zwalczający gorliwie pruski system wyborczy, który sam jego twórca, Bismarck, uznał za najgorszy—nawiązuje do swych wywodów takie ironiczne uwagi pod adresem kanclerza:

Podczas gdy na Wschodzie stare tradycje upadły i Said-basza otworzył na rozcień bramy wolności, nasz wielki wezyr: ks. Bülow przechadza się zadowolony nad brzegiem morza w Norderney. Spokojnie płyną jego myśli po falach. Heż to ustepstw dzisiaj na świecie—rozmyśla. Jak rzadko można spotkać człowieka, któryby stale trzymał się swych zasad? Cesarz Mikolaj wziął sobie na kark Dumę, w Chinach zerwano z tysiącletnią tradycją, w Persyi parlamentaryzm a nawet sultan okazał się słabym. Czy już dzisiaj nie ma „rocher de bronze“, o którąby rozbiły się wszelkie nowoczesne idee i zachcianki? Ks. Bülow przegląda się w falach morskich i mówi sobie z uśmiechem zadowolenia: jedynym silnym mężem jeszcze jestem tylko ja.

A jednak i on miał chwilę słabości, pragnął odegrać rolę Saida baszy i zostać wielkim wezyrem—reformatorem. Ale w czas przyszło zastanowienie i niczego dotąd wyrzucić sobie nie potrzebuje. Myśl ta pociesza go wśród trosk i przeżywa radością. Nikt przewidzieć nie może jak ostatecznie ułożą się rzeczy na Wschodzie, kto wygra, kto przegra—u nas wszakże świętości pozostań nienaruszone. Ks. Bülow myśli o prawie wyborczem, o uległości sultana i innych głupich żądaniach i fantazjach. Aż wreszcie powiada sobie wesoło: „pocóż się trapić?“ Byzancyum od dawna już leżało nietylko nad brzegami Bosforu“.

W istocie Prusy obok Meklemburgii będą nibawem państwem o najwsteczniejszym ustroju, w którym konstytucya jest iluzoryczną.

Polski balon ze sterem?

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“:

„W Krakowie żyje i mieszka wynalazca balonu do sterowania. Jest mechanikiem w jednej z firm miejscowych, nad wynalazkiem pracuje od dawna, przedstawiał go ministeryum wojny...“

Taka wiadomość, która dostała się do jednego z pism i via Lwów przyszła do nas przemieniałaby może bez echa w innych czasach. Tyle już umysłów lamało się na trudnościach aeronautyki, tylu fachowców i niefachowców traciło czas i majątek, tyle ruin duchowych i materialnych ma za sobą problem sterowania balonami, to seminarjum maniaków—jak się wyraził jakiś psychiatra francuski—że nawet pobudliwość dziennikarska ma na taką wiadomość do waleczenia ze zbyt wielu hamulcami nieufności i niewiary.

Ale żyjemy pod znakiem dirigeablów francuskich i świeżo mamy nerwy pełne klęski Zeppelina... I nie wierząc sami własnemu sceptycyzmowi, musimy wobec sukcesów „La Patrie“ i wzlotów nadreńskich z przed kilku dni zadać sobie pytanie: a może już nadszedł czas zerwania zasłony z tych tajemnic?..

Od takiego pytania, dziennikarzowi krok tylko do schwycenia za olówek i kapelusz. Idziemy do wynalazcy.

Pracuje on w jednym z wielkich warsztatów naprawy maszyn do szycia. Nazywa się Franciszek Radomski, jest człowiekiem w sile wieku. Po zaprezentowaniu się otrzymuję zrazu szereg uprzejmych wyjaśnień:

— Nad mym wynalazkiem pracuję od lat przeszło dwudziestu—opowiada p. Radomski.—Pozwólwszy myśl, zacząłem obliczenia i wkrótce skonstruowałem pierwszy model. Naturalnie poprawek było potrzeba wiele, nie odrazu Kraków zbudowany, powstał drugi typ, trzeci... Jeszcze przeszłego roku model mój, acz funkcjonował, jednak zacinął się od czasu do czasu i zawodził. Teraz dopiero mam gotowy typ aparatu w pomniejszeniu, którego jestem pewien.

— Sam statek powietrzny jest zwykłym balonem?

— Tak jest. Kształt cygara, jak zwykle przy tego rodzaju balonach. Przód, w celu łatwiejszego prucia powietrza powinien być pokryty aluminium. U dołu, jak zwykle, łódź, w łodzi motor i przyrząd sterujący.

— Jakiego motoru pan używa?

— Rodzaj jest właściwie obojętny. To także cecha charakterystyczna mego przyrządu do sterowania. Inne aparaty, jak np. Zeppelina, potrzebują wielkich motorów, o sile kilkudziesięciu koni, gdyż wymagają wielkiej siły poruszającej;

mój przyrząd wymaga siły stosunkowo bardzo małej, kilku koni. Może być gazowy, elektryczny, naftowy lub benzynowy. Przy tak małej sile ciężar jest tak mały, że różnica w wadze tych motorów prawie nie grają roli.

— I przyrząd pański steruje balonem dowolnie?

— W górę i w dół na prawo i na lewo, we wszystkich kierunkach. Mój balon będzie mógł opuścić się nad samą ziemię lub wznieść bardzo wysoko, płynąc na wszystkie strony i zmieniać kierunki bez straty gazu—tłumaczył pośpiesznie p. Radomski.—Balast, który raz wezmę z sobą, pozostanie w łodzi do końca podróży, bez względu na to, czy i ile razy będę lądował na gruncie i znów wznosił się do góry. W tem również moja tajemnica—dodał.

Ale na tem skończyły się wyjaśnienia pozytywne, jeżeli o nich wogóle można mówić. Co do konstrukcyi przyrządu, p. Radomski jest nieublagany w milczeniu.

Ile razy już proponowano mi, abym moją „myśl“ opatentował! Nie chciałem. Urząd patentowy nie jest związany tajemnicą. Może pokazać komuś rysunki, plany; ten ktoś zapamięta sobie sam pomysł, doda jakąś śrubę, przystroi inaczej wynalazek i posiedzie bez trudu owoc pracy mojego życia. Mojego życia, panie—dodał, zapalając się.—Byłem samodzielnym mechanikiem, miałem własny warsztat i fundusze; wszystko rzuciłem dla pracy nad tą myślą, w końcu musiałem przyjąć tę kondycyę i gdy nareszcie doszedłem końca, miał wyjawic odrazu, bez zabezpieczenia się?... Tego nie zrobię. Wynalazek mój nie jest opatentowany, ale też nikt go nie pozna, prócz tego, komu ja go wytłómaczę. Tajemnica jest moja.

Nawet ogólnych zarysów ani zasadniczej myśli projektu nie chce podać p. Radomski. Zaledwie dowiedziałem się, czego w tym jego aparacie... niema. Niema tak zw. propellerów, t. j. szerokoskrzydłych śrub, które stanowią ważny, a a bodaj że główny moment w dotychczasowych balonach ze sterem.

— Skrzydła tych śrub się łamią—mówił p. Radomski.—Mój przyrząd ich nie potrzebuje.

— Może się dowiem przynajmniej, czy pan ma gotowy model?—spytałem wreszcie, po daremnych próbach przełamania lodów.

Pan Radomski skinął potakująco.

— Mam, oczywiście. Model jest niewielki, poruszany motorem zegarowym, lecz do demonstrowania mej myśli zupełnie wystarcza. Zrozumie pan, że działanie jego nie może być takie samo, jak wielkiego przyrządu przy wielkim balonie. Chcę powiedzieć, że gdy w wielkim przyrządzie ja sam będę sterował, to aparat pokieruje balonem tam, gdzie ja zechcę i będzie zmieniał ruchy i kierunek zależnie od mej woli. Gdy

2)

„Zginął, jak Berek pod Kockiem.“

Przysłowie z r. 1809.

(Ciąg dalszy — patrz № 169.)

Autor ostatniego życiorysu Berka nie powtórzył jednak nawet tego, co o Berku było dotąd powszechnie wiadomem i nie rozjaśnił wątpliwości: czy „Józef Berkow“, jak się Joselowicz podpisywał, służąc w wojsku polskiem, był jeszcze żydem i za żyda patryotę święconym być może?

Z wielu balamutnych podań o Berku, jest bowiem tylko to pewnem, że istniał żyd „Berek“, faktor ks. biskupa Massalskiego w Wilnie, urodzony w Kretynidze na Litwie, który urobiwszy sobie z imienia ojca „Josel“—według dawnego zwyczaju—nazwisko „Joselowicz“, zaciągnął się w roku 1794 do wojska i za okazane méstwo uzyskał stopień oficera. Ten sam Berek Joselowicz zjawił się pod przekreconem nazwiskiem Józefa Berka w legionach polskich we Włoszech, przeniósł się następnie do wojska francuskiego i w 1 pułku dragonów, formującym się w Hanowerze, dostąpił rangi kapitana. W ciągu wojny francusko-pruskiej w roku 1806 przeszedł Józef Berkow vel Berkowicz do nowo tworzącego się wojska Księstwa Warszawskiego i w 5 pułku jazdy otrzymał stopień szefa szwadronu.

Nie ulega również wątpliwości, iż Berek porzucił wiarę swoich ojców, albowiem szef szwadronu 5 pułku jazdy Księstwa Warszawskiego, Józef Berkow, poległy pod Kockiem, nie był żydem. Według aktów wolnomularskiego związku „Bracia polacy zjednoczeni na wschodzie Warszawy“ wpisał się w Warszawie w r. 1807 „szef szwadronu 5 pułku jazdy Józef Berkow“—idąc za przykładem swego dowódcy pułkownika Kazimierza Turny, innych szefów szwadronu, jak: Jana Umińskiego, Zygmunta Kurnatowskiego, Stanisława Osiepowskiego, Tomasza Siemiątkowskiego i wielu niższych oficerów tegoż pułku jazdy—do związku wolnych mularzy... Berek był nawet „bratem starszym“ we wspomnianej loży masonskiej, a więc nie był żydem, bo żydów masonów w Polsce nie było i pod komendą żyda, w owym czasie społecznych przesądów, kwiat młodzieży szlacheckiej nie byłby służył w pułku kawalerskim.

Tę szzerbę w życiorysie Berka wypełnił p. Leitgeber romantyczno-patryotyczną opowieścią, wysnutą z poezyi, lecz nie z prozy dzielnego żołnierza i zakończył swą pracę (na str. 54)—podobnie jak inni pisarze dziejów wojny 1809 r.—jedynie ogólnikową wzmianką, iż Berek zginął w bitwie pod Kockiem, zwłoki zaś jego złożono w mogile, na cześć jego usypanej. Jak jednak zginął ten Berek pod Kockiem, kto i w jaki sposób go zabił, skoro pod Kockiem w r. 1809 nie było bitwy, nie można się dowiedzieć i z tej ostatniej monografii w r. 1892 wydanej.

II.

Było zatem dawniej całkiem uzasadnione przy-

słowie: „Zginął, jak Berek pod Kockiem“, które przytaczano w wypadkach, jeżeli kto zginął marnie, w bzdurnej potrzebie i w taki sposób, iż o przyczynie lub okolicznościach, towarzyszących śmierci, dowiedzieć się nie było podobnem.

Przy dojrzałszej rozwadze nasunęła się jednak myśl, iż skoro Berek był podpułkownikiem jazdy Księstwa Warszawskiego i zginął dnia 5 maja 1809 r., nie w bitwie, lecz w drobnej utarczce z huzarami austriackimi, więc też przez huzara, w starciu ręcznym, zabitym być musiał.

Po bitwie pod Raszynem dnia 10 kwietnia 1809 roku i kapitulacyi Warszawy, przeszła szczupła armia polska na Pragę i rozłożyła się na prawym brzegu Wisły, w górę ku dzisiejszemu Nowogrodzkiemu.

Po rozpoczęciu zaczepnych działań wojennych, posunięto 5-ty pułk jazdy Księstwa Warszawskiego (strzelców konnych), w którym służył Berek, jako szef szwadronu (dowódca dwóch kompanii), ku granicy Galicyi Zachodniej.

Pe utarczce jazdy polskiej z dwoma szwadronami „Kaiser-Husaren“, w dniu 25 kwietnia t. r. pod Grochowem, w której poległ rotmistrz Wesenberg, zakluty lancami ułanów, zaś wachmistrz Komenyi, wytrąciwszy broń z ręki wyższego oficera polskiego, porwał i uprowadził go razem z koniem do swego plutonu—za co złoty medal otrzymał—nastąpiło w nocy z 2 na 3 maja zdobycie przedmostowego szańca w Ostrówku (pod Górą).

(dok. nast.)

ja sam razem z przyrządem się nie wznoszą, mogą tylko demonstrować jego ruchy po kolei, np. zapowiem, że teraz balonik popłynie naprzód, a po pewnym oznaczonym czasie zwróci się w lewo, czy w prawo; zapowiem, że będzie opisywał koła, węzły i ósemki i t. d. Z tego każdy może poznać, że przyrząd działa i to działa niezawodnie.

— Więc taką próbę może pan przedsięwziąć w każdej chwili?

— Każdej chwili, gdy będę miał dane, że demonstracja doprowadzi do zbudowania wielkiego aparatu. Byłem z nim w ministerium wojny... odpowiedziano mi, że gdy Mannlicher wynalazł swój karabin repetyerowy, ministerium nie dało mu ani grosza, bo na próby wynalazków nie ma pieniędzy, lecz oświadczyło, aby zbudował własnym kosztem model, poczynił próby, opatentował i wtedy przyszedł z gotowym karabinem. Na balon tembardziej pieniędzy niema. Gdy wynalazek będzie opatentowany, wypróbowany, wtenczas się zobaczy. Odszedłem, jednym słowem, z niczem. Próbowałem potem przez posła Popowskiego, dawniej referenta spraw wojskowych w Kole polskiem. Po oczekiwaniu dostałem zawiadomienie, że mogę mieć wypożyczoną przez wojsko powłokę balonu captif, sam mam ją napełnić gazem, ponosić koszt transportu, odpowiadać za uszkodzenia i t. d. W takich warunkach nie było mowy o wprowadzeniu w życie wynalazku.

— I model spoczywa — dodałem.

— Spoczywa — powtórzył wynalazca. — Możeby nie spoczywał, gdyby nie zgon ś. p. Andrzeja Potockiego.

— Jak to? — spytałem zainteresowany. — Więc on się tem zajmował?

P. Radomski potwierdził.

— Byłem u nieboszczyka raz pod Baranami, w Krakowie, drugi raz w Krzeszowicach, gdyż już był namiestnikiem. Oświadczył mi, że gdy zrobię model, który będzie funkcjonował bez zarzutu, otrzymam natychmiast fundusze na budowę wielkiego. Niestety, tragedia lwowska obróciła te plany w niwecz.

— I cóż będzie?

— Nie wiem. Mały model zrobiony, czeka na wcielenie w większych wymiarach. Jeżeli nie... tajemnicy mej nie powierzę nikomu.

Na tem zakończyłem rozmowę, otrzymując jeszcze tylko wiadomość, że koszt większego przyrządu wyniósłby około półtora tysiąca koron. Czy znajdzie się ktoś, chcący zaryzykować tę niewielką kwotę, w innych stosunkach prawie że nic nie znacząca, a tylko u nas, w Galicyi, w kraju małej przedsiębiorczości i drogiego a tchórzliwego kapitału tak trudną do osiągnięcia? Nikt oczywiście nie może przesądzać znaczenia wynalazku, strzeżonego niemal podejrzliwie przez twórcę, rozpalonego do swej myśli... Można by jednak odbyć próby, obejrzeć mały przyrząd, zbadać, o ile odpowiada nadziejom wynalazcy i potem zdecydować się za lub przeciw budowie większego.

Kto interesował się historią usiłowań, zmierzających do podboju powietrza, ten wie, przez nie zawodów, złudzeń i obłądnych nadziei szła ludzkość ku temu przedsięwzięciu tajemnicy, w którym dziś się znalazła, jak sądzimy. Dziś nawet zwolennicy awiatyki, t. j. maszyn do latania, cięższych od powietrza, nie ukrywają się ze zdaniem, że balon ze sterem nie jest utopią i przy dobrych warunkach atmosferycznych może osiągnąć poważne rezultaty. Twierdzą, wprawdzie, że tylko cięższe od powietrza aeroplany będą ostatniem słowem podboju atmosfery, lecz przyznają i balonom pewną rolę. Nikt nie może twierdzić na niewidziane, powtarzam, że wynalazek p. Radomskiego jest istotnie kluczem aeronautyki sterowania balonami — lecz i przeciwne zdanie byłoby błędem, mimo tylu omyłek i złudzeń na tem polu wynalazczości ludzkiej. Nawet gdyby i tu u końca drogi czekał częściowy lub zupełny zawód, to jeszcze w epoce Zeppelina, Parsevala i «La Patrie» nieopatrnością ze strony społeczeństwa byłoby przejść bez słowa obok człowieka, który twierdzi, że w każdej chwili i na każdym podwórzu może kazać małemu balonikowi płynąć w powietrzu tą drogą, jaką z góry zapowie..... A ryzyka właściwie niema.

Włodzimierz Łada.

Stosunki narodowe w Galicyi wschodniej.

We Lwowie pojawiła się broszura, opracowana z wielką ścisłością na podstawie urzędowych wykazów przez dr. Stanisława Kasznicę, urzędnika biura statystycznego przy wydziale krajowym, o «stosunkach wyznaniowych wschodnio-galicyjskiego ciała sędziowskiego». Praca ta zwróciła na siebie powszechną uwagę w opinii publicznej, gdyż stwierdza ona zdumiewające wypieranie w Galicyi wschodniej, t. j. w ruskiej części kraju, z sądownictwa żywiolu polskiego przez rusinów i żydów.

Władze administracyjne i skarbowe galicyjskie są scentralizowane we Lwowie. Tylko sądownictwo zatrzymało dawny podział na wschodnią i zachodnią część kraju. Mianowicie posiadamy dwa trybunały apelacyjne II instancji, które mają nazwę urzędową wyższych sądów krajowych: we Lwowie i w Krakowie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie ma pod sobą 6 trybunałów obwodowych, t. j. sądów kolegialnych I instancji i 70 sądów powiatowych, zaś wyższy sąd krajowy we Lwowie liczy 10 sądów obwodowych i 118 sądów powiatowych.

Według stanu z 31 grudnia 1906 roku obejmował etat zbiorowy urzędników sądowych w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie:

polaków 783, czyli 68 proc. ogółu urzędników. rusinów 367, czyli 32 proc. ogółu urzędników.

Do polaków zaliczono tu 53 żydów, stanowiących 5 proc. ogółu urzędników sądowych. Ewangelików jest w całym etacie tylko 3.

W latach 1901—6 wstąpiło do służby sądowej w Galicyi wschodniej: polaków 89, rusinów 87, lecz od roku 1904 stale wstępuje więcej rusinów. I tak wstąpiło:

	polaków	rusinów	izraelitów
1901 — 2	28	21	4
1902 — 3	25	22	4
1903 — 4	4	3	3
1904 — 5	14	15	3
1905 — 6	18	26	3

W niższych rangach urzędników sądowych liczba rusinów dochodzi już do 45 proc., żydów jest pomiędzy młodzieżą sądową 32 proc., a polaków już tylko 23 proc.

Tak samo i na wydziale prawniczym uniwersytetu lwowskiego spada ilość słuchaczy polaków.

I tak, gdy pomiędzy studentami wydziału prawnego stanowili katolicy rzymskiego obrządku w latach 1881—2 do 1885—6 67,2 proc., to w pięcioleciu 1901—2 do 1905 — 6 spadła ich ilość do 51,2 proc., a w roku 1906 — 7 do 34 procent.

Żydzi stanowili pomiędzy słuchaczami prawa na uniwersytecie lwowskim w latach 1881—2 do 1885—6 tylko 16,6 proc. w latach 1901—2 do 1905 — 6 wzrosła się ich ilość do 31,4 proc., a w r. 1906—7 procent ich wynosił 33,4 proc., a więc niemal równy procentowi polaków!

Rusinów stanowili w latach 1901/2 do 1905/6 16,9 proc., a w roku akademickim 1906/7 wzrosła ich ilość na wydziale prawnym we Lwowie do 21 proc.

W służbie sądowej spada ilość polaków jeszcze prędzej, niż na uniwersytecie na wydziale prawniczym — a to z tego powodu, że polscy jurycy chętniej zwracają się do służby administracyjnej i skarbowej, jako też do adwokatury, gdy rusini uważają za powinność narodową starać się przedewszystkiem opanować sądy, które wywierają na ogół ludności wpływ silny i głęboki. Masowe, karne, systematyczne parcie rusinów do opanowania sądownictwa, jest wynikiem tego prądu w ich polityce narodowej.

Tak to wygląda «ucisk» ze strony polaków.

Żydzi w parlamencie.

—?—

Dnia 23-go lipca upłynęło lat pięćdziesiąt od wejścia żydów do parlamentu angielskiego. W dniu wspomnianym w r. 1858 otrzymało sankcję królewska prawo, upoważniające barona Lionela Rotschilda do objęcia w trzy dni potem obowiązków poselskich.

Walka o przyznanie żydom prawa zasiadania w parlamencie jest jedną z najciekawszych

kart historii angielsko-żydowskiej. Można powiedzieć, że walka zaczęła się od r. 1723, kiedy żydom udało się wyjednać pozwolenie na opuszczanie wyrazów „według prawdziwej wiary chrześcijańskiej” podczas składania przysięgi przy obejmowaniu własności ziemskiej. W lat 17-cie później celem walki było dążenie do uzyskania prawa naturalizacji, i w roku 1740-ym zostało przyjęte prawo, pozwalające przyjąć poddaństwo angielskie tym żydom, którzy w koloniach brytańskich zamieszkiwali więcej niż lat siedem.

Kwestyi naturalizacji nadawanem było wielkie znaczenie przez żydów, którzy pragnęli koniecznie usunąć różne ograniczenia obywatelskie i polityczne, ponieważ nie można było liczyć na jakieś ulgi, dopóki żydzi pod względem prawnym uważani będą za cudzoziemców. Tak się zdarzyło, że podczas buntu w r. 1745 żydzi byli bardzo wierni rządowi. Młodzież żydowska zaciągnęła się do oddziałów dla obrony Londynu, co wywołało prawie współczucie dla żydów i dla sprawy ich naturalizacji. Wskutek tego w roku 1753 Pelgam wystąpił z projektem przyznania żydom prawa naturalizacji bez obowiązku przyjęcia komunii i podpisania przysięgi, zawierającej wyrazy „według prawdziwej wiary chrześcijańskiej”. Ustawa ta dawała żydom prawa, które uzyskali oni w koloniach 13 lat wcześniej. Ustawa przeszła w izbie, ale spotkała się z silnem przeciwdziałaniem i niechęcią ludności angielskiej. Lord-major Londynu z polecenia rady miejskiej i obywateli wniósł protest, lecz pomimo to nowe prawo weszło w życie. Na początku następnego roku agitacja przeciwko nowemu prawu zaczęła się znowu i w kraju powstało takie ogromne niezadowolenie z poczynionych żydom ustępstw, że zniesienie nowego prawa stało się rzeczą konieczną i w roku 1754 zostało ono wykreślone z księgi praw.

Ten stosunek ludności krajowej do żydów wywarł ogromny wpływ na gminę żydowską, gdyż najbardziej wpływowi żydzi wyrzekli się potem swej wiary. Takie rodziny jak Disraeli, Ricardo i inne postanowiły kształcić swe dzieci w wyznawanej przez kraj wierze. Było to wtedy, kiedy do Anglii wyemigrowało dużo żydów z Niemiec i kiedy poziom gminy żydowskiej w Anglii nieco się obniżył.

W siedemdziesiąt lat później walka o równouprawnienie polityczne ponowiła się. Początek XIX wieku był ku temu bardzo odpowiednią chwilą. Benjamin i Abraham Goldszmidtowie swoim wykształceniem, majątkiem i stanowiskiem społecznem ogromnie się przyczynili do podniesienia gminy żydowskiej w opinii publicznej. Rzeczą jest wielce charakterystyczną, że do wzrostu popularności żydów przyczyniła się także ich duża zręczność w boksowaniu. W roku 1829 zniesiono różne ograniczenia krępujące katolików i wśród żydów powstała nadzieja, że duch tolerancji i ich także dotknie, musieli się jednak rozczarować, i dopiero po długiej, wyczerpanej i uporczywej walce w ciągu lat trzydziestu urzeczywistniły się ich nadzieje.

Robert Grant był pierwszym bojownikiem o równouprawnienie żydów. W roku 1829 wniósł on odpowiedni projekt, który przeszedł w pierwszym czytaniu większością 18 głosów. Przy drugim czytaniu został odrzucony 265 głosami przeciw 228, pomimo, że parlamentowi przedstawiono petycję 14.000 obywateli londyńskich w obronie projektu. W roku 1832 do izby gmin była wniesiona inna ustawa, ale została odrzuconą przez lordów w drugim czytaniu. W 1832 r. izba wyższa odrzuciła nową, podobną ustawę, przyczem opozycja była równie silną. W dwa lata potem «Jew Bill» przeszedł w pierwszym czytaniu w izbie wyższej, później jednak został odrzucony. Wszystko to tak mocno oddziało na inicjatorów ustawy, że walka została zamknięta aż do roku 1847.

Tymczasem od roku 1835 żydzi otrzymali prawo pełnienia obowiązków szeryfów, a w dziesięć lat później przyznano im prawo sprawowania wszystkich urzędów w zarządzie miejskim. Kiedy w roku 1846 ustawa o ulgach religijnych zniósła wszystkie mniejsze ograniczenia, parlament pozostał jedyną instytucją, zamkniętą dla żydów. Prawo zasiadania w parlamencie pozyskali żydzi dopiero po długiej walce, przyczem parlament otworzył przed nimi swoje podwoje dopiero wtedy, kiedy przyjrzał się im, jako wyborcom.

Baron Lionel Rotschild został wybrany przez City londyńskie w 1847 r. ogromną większością głosów. Zanim zajął swe miejsce w parlamencie, musiał się podpisać pod trzema przysięgami, z których ostatnia zawierała wyrazy: „według prawdziwej wiary chrześcijańskiej”. Prócz tego przysięga składana była na nowy Testament, co było dla niego niewłaściwością. Złożony następnie przez Johna Rosseta projekt ustawy o prawach żydów przeszedł przez izbę gmin, lecz został odrzucony przez lordów w roku 1848; takiegoż samego losu doznał projekt prawa o przysiędze parlamentarnej, wniesiony przez Rosseta w następnym roku.

W roku 1850 baron Rotschild, zrzekłszy się mandatu i będąc ponownie wybrany, próbował zająć swe miejsce w izbie gmin, nie pozwolono mu jednak tego zrobić bez złożenia przysięgi w przepisanej formie. Kiedy w następnym roku izba niższa przyjęła wniosek co do usunięcia dla żydów wyrazów: „według prawdziwej wiary chrześcijańskiej”, lordowie znowu go odrzucili. Toż samo powtórzyło się w latach 1853, 1856 i 1857.

W roku 1851 Dawid Salomons został wybrany na posła z jednego z miast angielskich. Odmówił on złożenia przysięgi w ustanowionej formie, wskutek czego kazano mu opuścić izbę, co też zrobił. Jednakże nazajutrz przyszedł znowu i znowu speaker kazał mu wyjść. Salomons nie posłuchał i izba większością 231 głosów przeciw 81 poparła speakera. Lecz i to nie skutkowało. Salomons nie chciał wyjść i został wyprowadzony przez komisarza. Incydent nie skończył się na tem, ponieważ po całym szeregu procesów sądowych Salomons był zmuszony zapłacić grzywny w kwocie około 5,000 rubli i opuścić parlament za to, że brał udział w głosowaniach, nie podpisawszy uprzednio przysięgi.

W roku 1858 walka weszła w ostatnie stadyum. Ustawa z tego roku o zastąpieniu trzech przysięg przez jedną weszła do izby wyższej i lordowie wykreśliłi z ustawy artykuł o żydach. Izba niższa nie przyjęła tej poprawki i wyznaczyła komisję, w której wziął udział i baron Rotschild. Zaczęły się narady pomiędzy obu izbami, i ostatecznie doszło do porozumienia, na którego mocy jedna i druga izba mogły przyjmować w poczet swych członków żydów, przyczem ci ostatni mogą opuszczać w przysiędze nieodpowiednie dla nich słowa.

Dnia 26 lipca 1858 r. baron Lionel Rotschild przyszedł do izby gmin i, nakrywszy swą głowę, według zwyczaju żydowskiego, złożył przysięgę, zakończywszy ją słowami: „Tak mi dopomóż, Jehowo”. W dwa lata potem została wprowadzona więcej ogólna forma przysięgi dla wszystkich członków parlamentu. W roku 1885 Nataniel Rotschild został przyjęty i do izby parów.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Włodzimierza. Jutro Sława.

ZEBRANIE. Dziś w sali Tow. kredytowego (ul. Średnia 19) o godz. 6 wieczorem, nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości m. Łodzi.

KRONIKA.

(=) **Tajne nauczanie.** Na podstawie pełnomocnictw nadzwyczajnych, władze administracyjne w Królestwie Polskiem posiadały do niedawna prawo wymierzania dowolnie i doraźnie, bez sądu, kar za nauczanie tajne. Kiedy to prawo, wydane specjalnie przeciwko szkołkom polskim i stosowane szeroko, upadło, nasunęło się władzom zagadnienie: jak postępować z osobami, które wąż się uczyć innych, nie posiadając wymaganych w państwie rosyjskiem rządowych świadectw szkolnych?

Sprawę tę rozstrzygnął — jak już donosiliśmy — świeżo senat na połączonym posiedzeniu departamentu pierwszego i departamentów kasyacyjnych, orzekłszy, iż winowajcy tego rodzaju winni być ścigani na zwykłej drodze sądowej i karani według ogólnych zasad, stosownie do ustawy o karach głównych i poprawczych.

Odpowiednie artykuły tej ustawy tak brzmią: Art. 1049. Kto bez upoważnienia rządu założy lub otworzy szkołę lub zakład wychowaw-

czy jakiegobądź rodzaju, ten podlega karze pieniężnej: w stolicach (t. j. Petersburgu i Moskwie) do wysokości 200 rb., w innych miastach do wysokości 75 rb., po wsiach zaś do wysokości 5 rb., a to na rzecz funduszu wsparcia osób, posiadających prawo nauczania młodzieży w domach prywatnych. Urządzone zaś przez nich zakłady są zamykane w terminie po temu oznaczonym.

Art. 1050. Jeżeli założyciel szkoły lub domu wychowawczego, po skazaniu go na karę, w artykule poprzednim wymienionej, nie zamknie jej w terminie, przez wyrok sądowy wskazanym, natenczas podlega karze: w stolicach do wysokości 400 rb., w innych miastach do wysokości 150 rb., a po wsiach do wysokości 10 rb., nadto zaś jeżeli jest poddanym rosyjskim, oddawany jest pod dozór policji na czas od roku do lat trzech, a jeżeli jest poddanym zagranicznym, to podlega wydaleniu za granicę.

Art. 1051. Osoby płci obojczy, które podejmują się uczenia dzieci w domach prywatnych, szkołach prywatnych lub pensjonatach, nie posiadając wymaganych przez prawo świadectw o nieodzownem wykształceniu, podlegają karze pieniężnej do wysokości 75 rb. na rzecz funduszu wsparcia osób, posiadających prawo nauczania młodzieży w domach prywatnych. Takiej samej karze podlegają przełożeni szkół i pensyj, albo rodzice i opiekunowie, którzy przyjęli do swego zakładu lub domu taką osobę do nauczania własnych lub wychowywanych w ich domu albo zakładzie dzieci.

Po takim wyjaśnieniu senatu — kary za nauczanie „tajne” będą zatem w dalszym ciągu wymierzane, z tą jednakże różnicą, że nakładać je będzie nie władza administracyjna wyłącznie, lecz władza sądowa, po wysłuchaniu świadków i obrony.

(=) **Wydziały śledcze.** Wskutek uchwalenia przez obydwie ciała prawodawcze sprawy organizacji policji śledczej dla przestępstw ogólnokryminalnych, tutejszym gubernatorom polecono niezwłocznie zająć się sformowaniem takiej policji: Oprócz Warszawy i Łodzi, gdzie istnieją oddawna wydziały takie, obecnie będą utworzone we wszystkich miastach gubernialnych Królestwa Polskiego.

Nowa organizacja śledcza dzieli wydziały te na cztery kategorie. Wydziały śledcze III-ej kategorii będą utworzone w Lublinie, w Piotrkowie i w Radomiu. Personel tych oddziałów będzie składał się z 8 osób, a koszt utrzymania wynosi 6,999 rb. rocznie.

W Kaliszu, Kielcach, Łomży, Płocku, Suwałkach i Siedlcach będą utworzone wydziały śledcze IV-ej kategorii, z personelem, składającym się z 6 osób i z kosztem utrzymania 4,780 rubli rocznie.

(h) **Zmiany w duchowieństwie.** Dotychczasowy wikaryusz parafii Grójce w gub. warszawskiej ks. Gilern, mianowany został wikaryuszem nadeśtatowym parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi.

(h) **Ze związku ogrodników.** Dnia 16 b. m. związek ogrodników urządza wycieczkę poza miejską. O godz. 9 rano zyczący wziąć udział w wycieczce — zbiórą się w ogrodzie Gernotha, róg ul. Konstantynowskiej i Długiej.

(h) **Grad.** Jużto lato bieżące śmiało można zaliczyć do burzliwych; nie ma prawie okolicy, gdzieby ulewy i grady nie poczyniły mniejszych lub większych szkód. Oto znów we wsiach Falentynów, Porszewice, Behcice, Prosnowice i innych wioskach w powiatach łódzkim i łaskim, podczas burzy, jaka ciągnęła tamtędy w tygodniu przeszłym, spadł grad, niewielki wprawdzie, ale wiał silny wiatr, przeto wytłukł on sporą część zboża.

(*) **Osobiste.** Dyrektor muzyczny Towarzystwa „Harmonia”, profesor muzyki p. Feliks Krzyżanowski, powrócił z wypożyczenia letniego.

(h) **Odnaczenia.** Pomocnik naczelnika powiatu łódzkiego w części administracyjnej radca tytularny p. Raczynski, awansowany został na asesora kolegijskiego; młodszy pomocnik komisarza policji p. Szolkowicz z sekretarza kolegijskiego na radcę tytularnego.

(h) **Aresztowania.** W ciągu doby ubiegłej, w południowo-wschodniej części miasta policja aresztowała 6 osób przeważnie za włóczęgostwo i pijaństwo.

(h) **Z więzień.** W sobotę z więzień łódzkich wysłano do Sieradza 100 aresztantów.

(h) **Lieźba chorych w szpitalach.** Jak wykazują dane urzędowe dziś w szpitalach łódzkich znajduje się na kuracji 279 osób i dzieci, mianowicie: w szpitalu Czerwonego Krzyża 92, 55 mężczyzn i 37 kobiet; w szpitalu św. Aleksandra 47, 29 mężczyzn i 18 kobiet; w szpitalu fabrycznym Szeiblera 45, 24 mężczyzn i 21 kobiet; w szpitalu Ludwika Geyera 31, 19 mężczyzn i 12 kobiet; w szpitalu dziecięcym imienia Anny-Maryi 64, 38 chłopców i 26 dziewcząt.

(h) **Nagrody na wystawie koni.** Jak to już wzmiankowaliśmy przed kilku tygodniami, w Kłomnicach, w pow. noworadomskim, oraz w Piotrkowie odbędą się w r. b. wystawy koni włościańskich. Pierwsza wystawa odbędzie się w dn. 28 sierpnia, druga zaś 9 września. Główny zarząd państwowy hodowli koni celem zachęty włościan do racjonalnego hodowania koni, wyznaczył nagrody następujące: za najlepsze okazy rozplodowców i kobył gatunku roboczego 400 i 200 rubli, a na nagrodę za najlepsze okazy wierzchowców 600 rubli. Kilku okolicznych włościan rolników zamierza dostarczyć na powyższe wystawy swoje okazy.

(p) **Śmiertelny upadek.** Wczoraj około godz. 4 po poł. na ul. Konstantynowskiej nr. 84 Anna Gruszka, 6-letnia córka robotnika, wypadła z drugiego piętra na bruk; odniosła pęknięcie czaszki, złamanie prawej ręki i ogólne potłuczenie. Pomoc lekarska nie tu zrobić nie mogła i w kilkanaście minut po wypadku, zmarła.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem na ul. Głuchej (Bałaty) staruszek siedmdziesięciokilkuletni, Adam Nowacki, powiesił się. Odcięty przez mieszkańców tego domu, po długich usiłowaniach lekarza Pogotowia, został przyprowadzony do życia i odwieziony do szpitala Aleksandra w stanie bardzo osłabionym.

(y) **Samobójstwo.** Przy ulicy Widzewskiej nr. 170 powiesił się 47-letni August Jensch.

Plotki.

(?) W berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych odbędzie się w październiku publiczna wystawa akwarel cesarza niemieckiego. Członkowie Akademii zostali wezwani do wystawienia jednocześnie po trzy akwarele. Inicytywa do wystawy tej wyszła ze strony prezydenta Akademii, prof. Artura Kampf'a.

W charakterze akwarelisty cesarz Wilhelm nie jest jeszcze znany swym poddanym, których uszczęśliwiał już pompatycznymi dramataми na cześć Hohenzollernów, pisaniami pospołu z Wildenbruchem, dalej pomysłami do baletów i t. p. i „Pieśnią do Egira”, która z tego powodu zostanie chyba głośną, że za osmielenie się krytykowania tego dzieła, różni poddani niemieccy dostali ogółem 11 lat więzienia. Być może, że akwarele cesarskie podobne przyniosą błogosławieństwo... nieoczekiwane, chociaż, jak wiadomo, trzymanie języka za zębami („Maul halten“) należy do wytycznych przepisów, obowiązujących w Prusiech.

Z WARSZAWY.

* **Handel wylosowaniami papierami.**

Do warszawskiego wydziału śledczego dochodziły od pewnego czasu wieści o nowych oszukiwanych operacjach finansowych, polegających na skupowaniu po cenie 135 rb. papierów wylosowanych pożyczki państwowej i wysyłaniu ich następnie do Londynu, gdzie wielce udoskonalonym sposobem zmieniano numer seryi wylosowanej na niewylosowaną. Papiery wracały z powrotem i tu sprzedawano je po kursie.

Wczoraj naczelnik wydziału śledczego, p. Kowalik, wzięwszy z sobą odpowiednio przebranych agentów, udał się osobiście na ulicę Królewską, gdzie około giełdy miały się odbywać tranzakcje z fałszowanymi walorami.

Tu uwagę p. Kowalika zwrócił na siebie pewien przyzwoitej powierzchowności nieznanomy, który — jak się niebawem okazało — prowadził zaznaczone operacje.

Stwierdziwszy to, p. Kowalik ujął oszusta pod ramię i oświadczył mu, że go aresztuje, proponując mu jednocześnie wsiąść do oczekującej obok dorożki.

TELEGRAMY.

—0—

Słysząc to, nieznajomy odskoczył w bok i wymierzył cios łaską w p. Kowalika. Ten instynktownie zasłonił się prawą ręką tak, że uderzenie skaleczyło mu kilka palców.

Nieznajomego schwytali agenci i odwieźli do ratusza, gdzie znaleziono przy nim pięć podobionych walorów, w mieszkaniu zaś jeszcze pięć.

* Ucieczka więźnia.

Wczoraj ze szpitala dla umysłowo-chorych w Tworkach zbiegł znowu jeden z aresztantów.

W szpitalu tym na obserwacji znajdował się oskarżony o szereg napadów bandyckich i zabójstw Stępkowski, osadzony tam wskutek polecenia sędziego śledczego.

Wczoraj, o godzinie 5-jej zrana, kiedy w szpitalu wszyscy spali, Stępkowski za pomocą dobrego klucza otworzył zatrzask od celi, w której przebywał, następnie otworzył podwójne okno, wyskoczył przez nie do ogrodu i zbiegł bez śladu.

* Z Opery.

Kontrakt Filharmonii co do dzierżawy opery z dyrekcją teatrów został rozwiązany. Nowa dyrekcja teatralna wystosowała do gen-gubernatora memoriał, w którym zaznacza, iż, pomijając opera, iż wbrew art. 1 kontraktu, nie jest prowadzona przez dzierżawców na pierwszorzędnej wysokości artystycznej 1) dzierżawcy nie płacą regularnie czynszu dzierżawnego, 2) nie tylko nie powiększyli, stosownie do swego obowiązku, zapasów kostyumów i dekoracji, ale dewastują będące własnością teatrów dekoracje i kostiumy, prowadząc rabunkową gospodarkę.

Najwyższa administracja kraju przyjęła te motywy i kontrakt rozwiązała.

Sąd wojenny w Łodzi.

Dziś rozpoczął kadencję sąd wojenny w Łodzi. Pierwsza sprawa była sądzona następująca:

Włóścianie Franciszek Palczewski i Antoni Swierczyński, oskarżeni o to, że dnia 9 kwietnia 1908 roku, o godzinie 9-jej wieczorem, w mieście Łodzi, t. j. miejscowości ogłoszonej na stopie wojennej, po wzajemnem porozumieniu się, weszli do sklepu Symchy Bikiemi Goldwaser, przy ulicy Brzezińskiej nr. 52, grożąc rewolwerami znajdującym się w sklepie Ruchli Goldwaser, żonie właściciela sklepu i kupującej Perli Ordynans, w razie ich oporu lub wołania pomocy zażądali wydania pieniędzy — Franciszek Palczewski wszedł za bufet i w obecności obu kobiet zabrał z szuflady bufetu około 8 rb. własność Goldwaser.

W tym czasie do sklepu wbiegł Symcha Bikiemi Goldwaser, a widząc uzbrojonych ludzi, począł wołać pomocy. Wtedy oskarżeni w obawie by nie zostali zatrzymani, dali 2 strzały, z których jeden śmiertelnie ranił Goldwassera, wskutek czego w parę minut on zmarł. Po zabójstwie tem i grabieży, oskarżeni zbiegli i skryli się.

Oskarżenie powyższe jest przewidziane §§ 13 i 1459 kodeksu karnego i § 279, tomu XXII Ustawy o karach wojennych (wydanie 3 ie z roku 1869).

Po dokonaniu tego czynu Franciszek Palczewski i Antoni Swierczyński po wzajemnem porozumieniu się weszli do sklepu Abrama Scheizilberga przy ulicy Brzezińskiej № 35 i tam grożąc rewolwerami właścicielowi sklepu i Surze Szeradzkiej, zabraли z szuflady około 10 rb., następnie zbiegli.

Przestępstwo powyższe jest przewidziane §§ 13 i 1459 kodeksu karnego i § 279 tomu XXII Ustawy o karach wojennych (wydanie 3 z roku 1869).

W sprawach tych staje 6 świadków.

Następnie Palczewski oskarżony jest o to, że dnia 4 kwietnia 1908 roku napadł na sklep Mendli Olender, lecz spłoszony uciekł.

Sąd przesłuchawszy świadków w obu sprawach, o godz. 2 i pół ogłosił wyrok, skazując Franciszka Palczewskiego, 22 lat i Antoniego Swierczyńskiego, 21 lat — na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie.

Petersburg, 10 sierpnia. (P.) Dnia 9 b. m., w obecności Najjaśniejszego Cesarza, na polu carskosielskiem odbyły się ćwiczenia gimnastyczne załogi carskosielskiej. Po ukończeniu ćwiczeń Monarcha podziękował szeregowcom, a najrzęczniejszym rozdał osobiście nagrody, w postaci zegarków srebrnych.

Cesarzowa Marya Teodorówna raczyła przejechać na pobyt letni z Gatchyny do Peterhofu.

Petersburg, 10 sierpnia. (P.) Komisyja, powołana do walki z dżumą, zawiadomie, że w stepach kirgiskich, w uroczysku Mały Kultban, zmarła jedna osoba, w uroczysku Sarandzkał zachorowało 8 osób, zmarły trzy. Po otrzymaniu wiadomości o epidemii dżumy, na miejsce wyjechał zarządzający sanitarną organizacją w stepach kirgiskich oraz lekarsko-administracyjny personel. Przedsięwzięto wszelkie środki, w celu stłumienia zarazy.

Petersburg, 10 sierpnia (P.) W ciągu dwóch dni ostatnich, w gubernii astrachańskiej zachorowało na cholere 77 osób, zmarło 22; w gub. sarałowskiej zachorowało 16 zmarło 14; w Rostowie nad Donem zachorowało 6 osób, zmarły 4; w Charkowie zachorował pasażer przybyły na statku z Astrachania. Oprócz tego, podejrzane wypadki zdarzyły się: w Wiatce jeden, w Syzraniu dwa i w Simbirsku dwa.

Rostow nad Donem, 10 sierpnia. (P.) W ciągu dwóch dni ostatnich zachorowało tu na cholere 21 osób z czego 8 zaraz zmarło.

Jułówka, 10 sierpnia. (P.) W dniu 8 b. m., o świcie, wykryto zebranie soc.-demokratów. Aresztowano 30 osób, jako uczestników zebrania. Wśród tych osób aresztowano członka Dumy, Kuzniecowa, który, po wyjaśnieniu osobistości, został uwolniony.

Ewaternosław, 10 sierpnia. (P.) W Hulajpolu, w chwili aresztowania rabusiów, zabito uradnika. Raciony bandyta odebrał sobie życie.

Helsingfors, 10 sierpnia. (P.) Sejm postanowił utworzyć cały szereg komisji, do których składu wejdzie po szesnastu osób. Rezultat wyborów elektorów, którzy zajmują się wyborami członków komisji jest następujący: 12 starofinów, 6 członków partii szwedzkiej, w tej liczbie 2 kobiety, 6 młodofinów, 2 agraryszcy i 19 soc.-demokratów.

Nowoczerkask, 10 sierpnia (P.) Onegdaj wieczorem jakiś nieznany człowiek ranił wystrzałem z rewolweru policmajstra Kolkikowa, wychodzącego właśnie z cerkwi. Winnego aresztowano.

Tyfls, 10 sierpnia (P.) Porwany został, w celu otrzymania wykupu, syn miejscowego bogacza, Charozowa, uczeń 6-jej klasy gimnazjum tyflskiego.

Konstantynopol, 10 sierpnia. (P.) Wiadomość o rozmowie Nelidowa z wielkim wezyrem, ogłoszona w dniu 9 b. m. w gazecie tureckiej „Serwotifennu“, wywarła olbrzymie wrażenie. Jednocześnie z tem wydrukowano długi artykuł, wyrażający wdzięczność dla Rosji za jej inicjatywę co do powierzenia sprawy przeprowadzenia samej Turcji, oraz za jej sympatyę i wiarę w szczerłość dążeń odnowionego narodu.

Konstantynopol, 10 sierpnia. (P.) Konsulowie donoszą z Wanu, że administracja miejscowa nie zastosowała amnestyi do ormiańskich więźniów politycznych. Podane przez pisma wiadomości, jakoby wszystkie bandy greckie złożyły broń, nie zostały w zupełności stwierdzone. Z Monasteru donoszą że złożyło tam broń zaledwie 150 członków band greckich i pięciu wojewodów.

Konstantynopol, 10 sierpnia. (P.) Ogłoszono irade sułtańskie o usunięciu ze stanowiska posłów tureckich w Paryżu, Petersburgu i Waszyngtonie. W sferach dobrze poinformowanych mówią, że spodziewane jest jeszcze usunięcie posła w Berlinie, oraz konsulów w Madrycie, Białogrodzie i komisarza w Sofii.

Jako kandydata na stanowisko posła w Paryżu wymieniają b. posła w Wiedniu, Zija-paszę, w Petersburgu—Turchana-paszę. W tych samych sferach twierdzą, że sułtan dał 4 miliony funtów szteri. na poparcie finansów państwa.

Znajdujący się w niewoli u młodoturków Osman-pasza został już uwolniony i przybył do Salonik, gdzie go powitano z wielkimi honorami.

Berlin, 10 sierpnia (P.) Z powodu zapowiedzianego spotkania się cesarza Wilhelma z królem Edwardem, „Nord. Allgemeine Zeitung“ pisze: „Spotkanie to da obydwom monarchom jednakowo pożądaną sposobność do przyjaznej wymiany zdań. Niczem niezachmurzone stosunki między przedstawicielami tak potężnych państw, jak Niemcy i Anglia, pożądane są dla obydwóch narodów, które pomimo wszystkich podburzeń, pragną w spokoju i zgodzie wypełniać swe zadania w sferze wszechświatowej kultury. Z szacunkiem witamy króla Edwarda w Niemczech i życzymy mu przyjemnych wrażeń.

Kronenberg, 10 sierpnia. (P.) Przyjechał tu cesarz Wilhelm w towarzystwie sekretarza stanu von Schena.

Berlin, 10 sierpnia. (P.) Wczoraj, o godzinie 10 1/2, wieczorem, na wązkotorowej kolei w Flensburg-Rundhof, nastąpiło spotkanie się dwóch pociągów. Dziewięciu pasażerów zginęło, mnóstwo innych, w tej liczbie 9 ciężko, jest rannych.

Belgrad, 10 sierpnia (P.) Czternastu wojewodów, dowódców band serbskich w Macedonii oraz 70 ciu serbskich komitadzów, wszyscy uzbrojeni i odziani w mundury wojskowe, udali się onegdaj do Turcji, w celu złożenia w Uskiubie broni, na znak poszanowania dla konstytucyjnego stroju w Turcji. Na dworcu w Belgradzie 8,000 obywateli urządilo manifestację, śpiewano pieśni, grała orkiestra, wygłoszono patryotyczne przemówienia. Przed odjazdem odbył się na cześć wojewodów obiad. W nocy na wszystkich serbskich stacyach tłumy narodu witały owacyjnie jadących. W ten sam sposób przyjmowano ich na wszystkich stacyach serbskich aż do samego Uskiubu, gdzie ich przyjęto uroczystie z wojskowymi honorami. Odbyła się wielka manifestacja na dwór serbsko-tureckiej przyjaźni.

Tabryz, 10 sierpnia (P.) Podczas strzelaniny w dniu 8 b. m. Satar-chan poniósł dotkliwą porażkę. Szachsewency podpalił bazary przed dzielnicą Umirchie i pod osłoną dymu atakowali fidażów, przyczem zabrali im jedyną, dziewięciocalową armatę. Straty szachsewenców są nieznaczne. Noc minęła spokojnie. Około godz. 11 rano rozległy się znowu strzały; jak się zdaje, szachsewency postanowili stłumić rewolucję jeszcze przed przybyciem Ejm-Doule.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 10 sierpnia.

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	78 15	77 15	77 75
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	96 50	95 50	—
4 1/2% listy ziemskie	90 40	89 40	90 00
4% „ „ „ „ „ „	—	—	83 00
5% listy zastawne m. Warszawy	92 50	91 50	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „	86 50	85 50	86 10
5% „ „ „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premialowa I-jej emisji	373	367	362 50
„ „ „ „ „ II-jej emisji	237	261	—
„ „ „ „ „ szlachecka	231	225	—
Lilpopy	—	—	—
Rudzi	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putiłowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46,75	—	—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“)

z dnia 7 sierpnia.

Renta państwowa 77,62 1/2	—
5% Prem. I-jej emisji	367 50
„ „ „ „ II	261 50
„ „ „ „ szlachecka	225 50

Nadesłane.

Właściciel mleczarni Rogów (Piotrkowska 57), chcąc jak zeszłego lata, tak i obecnie, zasilić szczyplą kasę Pogotowia, oddaje na rzecz Pogotowia połowę dochodu, uzyskanego w środę dnia 12 b. m. Przykład godzin naśladowania.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

WYJechał.

Żądajcie wszędzie
Najlepszego oryginalnego KAKAO holenderskiego
„GROOTES“ marki SUPERIOR
 w puszkach oryginalnych po 1/2, 1/4, 1/8 i 1/16 kilogr. 1285-4 2

Zarząd Pabianickich 7-io klas.
meskiej i żeńskiej
Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w d. 28, 29 i 31 sierpnia r. b., lekcyje zaś rozpoczną się d. 1 września.

W bieżącym roku szkolnym wychowawcy szkoły otrzymali prawo wstępu do uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcarya); o wstęp do uniwersytetu w Nancy (Francya) i politechniki we Lwowie toczą się układy.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelaryja szkół. 1387-9-3

Pasta „CAMELIA“

usuwa Pieg, Pryszcze, Wągry, Opaleniznę.
 Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.
 Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.

Żądać wszędzie. 764-r20



D-ra B. Löwensteina
FOSMOZA

Przyjemny i racjonalny pokarm
 dla

Dzieci, Matak, Rakonwalescentów i Starców.

FOSMOZA zapewnia prawidłowy rozwój

krwi, kości i mięśni.

Niezbędny pokarm dla dzieci

w okresie ząbkowania i rośnięcia.

Cena pudełka Rb. 1.
 Dostać można w aptekach i skład. aptecz.
 Opinię lekarzy dołącza się do każdego pudełka. 952-10-6

PIEGI, Crem Venus
 plamy, pryszcze i liszaje
 usuwa znakomity i skuteczny

St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Polecan przez powagi lekarskie i nagrodzony na wystawach higienicznych najwyższymi odznaczeniami. Żądać wszędzie. Cena 50 kop. i rb. 1. Wystrzegać się naśladownictw szkodliwych i bezskutecznych.

Puder Venus st. GÓRSKIEGO,
 najdelikatniej przystaje do twarzy, jest higieniczny, nieszkodliwy, analizowany na wystawach lekarsko-higienicznych, dla **pań**, jako najlepszy nagrodzony i polecany wytwór krajowy. Sprzedaż wszędzie. 15, 30, 50 kop. i rb. 1. 1307-10-5

Studniarski Zakład
W. Szymankiewicza
Łódź, ul. Rokicińska № 25 (dom własny)
 buduje studnie artezyjskie i zwyczajne z własnych i powierzonych materiałów, przyjmuje reperacje wszelkiego rodzaju w mieście i poza miastem. Gwarancya pewna. Poleca się P.P. właścicielom domów i fabrykantom. 1367-3

Pracownia Gorsetów
 dawniej Mikołajewska 58
NATALII KĘDZIEKIEJ
 przyjmuje obstalunki i reperacje.
 1575 Piotrkowska 115 m. 6.

BROWAR

poszukuje zdolnego **agenta i inkasenta** na pensję i prowizję. Oferty w Administracji „Rozwoju“ pod „K. A. S.“ 1474-3-1

DWIE.

Powieść **JÓZEFA GRAJNERTA.**
 Cena dla prenumeratorów „Rozwoju“ kop. 20.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Atrament szkolny.

Atrament szewcki.

Atrament do sygnowania.

Atrament najlepszy tylko
 E. Glińskiego, Główna 33.
 3311w15cs4

Akuszerka F. Morawska przeprowadziła się z ulicy Złotej na Targową 28. 3352-2-1

Czcionki drukarskie zużyte kupują do topienia. Wiadomość w „Rozwoju“—Przejazd 8.

Doswiadczony korepetytor przyspasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa wiadomość Dzielna 40, m. 1 od 8-5-6. 1455

Do sprzedania kanapa oraz 2 łózka. Ul. Sucha nr. 6, sklep. 3415-3-2

Do sprzedania bardzo tanio duży gordon-ceter 3-letni, nie ułożony do pola. Ul. Mikołajewska 22 m 24. 3451-3-1

Fortepian do sprzedania niedrogo. Nawrot 87 1e piętro m 33. 3450-3-1

Kupię kasę ogólnotwałą używaną. Oferty w „Rozwoju“ pod „N. D.“ 3445-5-1

Kontyczyny 3 morgi w Łodzi na piu częściowo lub razem do sprzedania. Dowiedzieć się można. Konstanytnowska 5 u właściciela domu 3485-3-1

Kobięcie starszej za sprzątnięcie pokoiów odda się kuchnię z małym wynagrodzeniem. Dowiedzieć się ul. Andrzeja nr. 30 m 13 od 9 do 10 zrana. 3422 2 2

Maszyna Singera prawie nowa pierścieniowa i maszyna 16 rb Piotrkowska 108-16. 3384-5-4

Maszyna Singera prawie nowa tanio do sprzedania. Przejazd № 51 m. 28. 3456-1

Maszyna do szycia bardzo mało używana do sprzedania Piotrkowska 22, stróż wskaze. 3452cs1

Młody człowiek z kaucya poszukuje jakiegokolwiek zajęcia: woznego lub t. p. — może być na wyjazd. Oferty pod lit. J. M. 341-2-1

Obiady smaczne po 35 i po 40 kopiejek będą wydawane od poniedziałku 10 b. m., ul. Wdewska № 109. 33623p3

REMIZA I KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON“

R. SZAFRANOWSKI i S-ka
 Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina,
 Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11.24.

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i reserowymi wozami, opakowania i **przechowanie mebli.**
 Ekspedycje towarów na koleją. Wynajem karet i powozów na śluby, spacery i majówki. Ceny przystępne. 533-104

WARSZAWSKA SZKOŁA

LEKARSKO-DENTYSTYCZNA L. Szymańskiego

Warszawa, Nowo-Miodowa № 1, róg Krakowski. Przedmieścia
 Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęły.
 Program wysyła się bezpłatnie 1132 6-5

Nauczyciel z patentem udziela lekcyi muzyki na fortepianie i instrumentach dętych (teoryi i harmonii). Oferty sub: „Nauczyciel“ przyjmuje Administracyja Rozwoju. 3457-4-1

Potrzebna praczka do pralni. Piotrkowska 88, S. Cieślak. 3414-3-2

Potrzebna uczciwa kobieta do zaopiekowania się dzieckiem dwuletnim na wsi przez lato. Wiadomość w Adm. „Rozwoju“. 3418-3-2

Potrzebny duży pokój bez mebli przy inteligentnej rodzinie od 1 września. Oferty ze wskazaniem ceny składać Ekspedytorowi Drogi Wiedeńskiej w Koluszkach. 3428-3-2

Potrzebna prasowaczka do pralni. Benedykta 21-22. 3425-3-2

Pasta Krausseggo w różnych kolorach daje śliczny połysk i nie niszczy obuwia.

Pastę Krausseggo żądać wszędzie, a na składzie u Majewskiego, Piotrkowska 73 m. 12. 3387-3-3

Potrzebny zdolny ślusarz. Wiadomość ul. Kaliska 19. 3390-3-3

Potrzebne zdolne hafciarki i uczennice do hafciarni Onoszeko Nawrot 18. 3399-4-3

Pomieszczenie dla jednej osoby przy bezdzietnem małżeństwie zaraz do wynajęcia. Przejazd 12 m. 14. 1602

Potrzebny korepetytor na statek. Wiadomość w Helenowie w restauracyi. 3440-3-1

Potrzebny chłopiec do zakładu tapicerskiego. Ul. Mikołajowska nr. 76. 3443-1

Potrzebna zdolna szwaczka do płaszczyków, chrześciana. — Oferty proszę składać w Adm. „Rozwoju“ pod lit. R. 3446-1

Potrzebny zaraz stróż do szkoły. Piotrkowska 121. 3459 3-1

Potrzebna zaraz kucharka do wszystkiego. Piotrkowska 121. m. 3. 3458-3-1

Roczny gordon-ceter tanio do sprzedania. Piotrkowska № 98 w pralni p. Dobrowskiego. 3356-3-3

Rower do sprzedania w bardzo dobrym stanie. Widzewska № 109 m. 35. 3411-3-3

Rower do sprzedania za rubli 27. Wiadomość Widzewska 109, u stróża. 3344 3 3

Sklep spożywczy z magłem do sprzedania z powodu wyjazdu. Zakątna nr. 77. 3398-3-3

Student udziela lekcyi w zakresie szkoły średniej, specjalność matematyka (włączając elementy wyższej.) Mikołajewska nr. 67 m. 8 od 5-6. 3433

Student Akademii handlowej w Antwerpji poszukuje zajęcia w biurze, kondycyi lub korepetycyi. Posiada znajomość języków francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, polskiego, korespondencyi handlowej, oraz buchalteryi podwójnej. Oferty sub „Antwerpja“. 3354-3-3

Sklep kolonialny tabaczo-galanteryjny, dobrze urządzone i wyrobiony, zaraz do sprzedania. Nawrot nr. 45. 3460-6-1

Zaraz do wynajęcia lokal na kantor, 5 okien. Wiad ulica Piotrkowska nr. 103 u rządcy domu. 3406-3wc2

Zaraz potrzebni wspólnicy chrześciana do bardzo korzystnego interesu. Kapitał wymagany 5.000 rubli. Oferty adresować „dobry interes“ — „Rozwój“. 3402-3 3

Zaginął paszport na imię Franciszki Ginter, wydany z gminy Izbica. 3407-3-3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia sklep obrazów z pracownią za cenę możliwie niską. Nawrot nr. 47 m. 1. 3400-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Wiktory Skwarki, wydany z fabryki Rozenblatta. 3394-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Bolesława Gawła, wydany z 3 udziału m. Łódź. 3392-3-3

Zaginął paszport na imię Konstantego Domanskiego, wydany z gminy Wiskitno. 3403-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Krysiaka, wydany z gminy Małe Charłupie. 3391-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Piotra Jędrzejewskiego, wydana z Gazowni za № 395. 3423-3-2

Zaginął paszport na imię Aleksandra Barańskiego, wydany z gminy Konopnica, powiatu wleńskiego 3435-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Wieczorkiewicza, wydana z magistratu m. Łódź 3426-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Franciszka Wujtyniaka, wydany z fabryki Hermana Braun. 3429-3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Wawrzyńca Nowaka, wydany z fab. Nedera. 3438-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryli Sowińskiej, wydany z fab. Hofrichtera. 3439-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Wojciecha Franczak, wydany z fabryki Braci Szyller. 3442-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Michała Kowalczyka, wydany z gminy Zagóse 3447-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Piotra Sulczewskiego, wydany z fabryki Silbersteina. 3444-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Wandy Hibner, wydany z fabryki Hofrichtera. 3437-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Mateusza Lewygo, wydany z fabryki Hertiga. 3453-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Ostoińskiego, wydany z fabryki Wojde i Helman. 3448-3-1

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Konstantego Włociańskiego, wydany z fabryki Derringa. 3454-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniego Kuliana, wydany z fabryki Sawiera. 3455-3-1

Zgubiono książeczkę legitymacyjną na imię Anny Robaszkiewicz, wydaną z magistratu m. Łódź. 3449-3-1

Konstantynów.

W sobotę d. 15 sierpnia w Ogrodzie Strażaków w Konstantynowie odbędzie się Wielka

Zabawa Straży

na dochód tejż.

Goście z Łodzi będą serdecznie powitani.

1482-3 1

W szkole prywatnej męskiej

D. GROSA

rok szkolny rozpocznie się 2) sierpnia. Zapisy uczniów co

dziennie od godz. 9-ej do 4-ej po południu.

1477 3

Łódź, Mikołajewska № 62.

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA”

z dniem 1-ym lipca r. b. przeniesiony został na ul. WIDZEWSKĄ № 81.

(Krój francuski i angielski, profesorów Reussela i Thorntona) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów.

1250

W Zakładzie naukowym 8 KLASOWYM filologicznym,

Piotrkowska 121.

zapis uczniów z dniem 11 sierpnia od godz. 10-2. Egzamin 26, 27, 28 i 29 sierpnia, lekcje 1 września r. b.

J. Graczyk.

Zawiadomienie. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż po dłuższych studiach w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii **I. P. Thortonsa w Londynie i F. Russla w Paryżu** i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak **BERNARD CRED, WORTH, DRÉCOLLE** w Paryżu i **ERL** w Londynie z dniem 24 lipca r. b. otwieram

Najmodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki DAMSKI i MĘSKI

przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.

Polecając się łaskawym względem, pozostaję z poważaniem **A. ANTCHAROWSKI.**

526

NOWA RESTAURACYA

II rzędu
długoletniego b. kuchmistrza w Grand Hotelu została otwarta przy ulicy Benedykta № 10.

Wydaje obiady, śniadania i kolacje na miejscu i na miasto

Ceny umiarkowane.

Polecając się względem Szanownej Publiczności — pozostaję z poważaniem

Wincenty Tuszyński.

1476-3 1

KTO POTRZEBUJE GARDEROBY

niech skieruje swe kroki na ul. PRZEJAZD № 12, znajdzie tam

w nowo utworzonym magazynie krawieckim

wielki wybór ubiorów męskich i uczniowskich. Przyjmuje również obstalunki z materiałów własnych i powierzonych. Krój angielski. Wykonuje punktualnie i solidnie.

864r

Z poważaniem **Leopold STĄSKOWSKI** Przejazd 12.

Doctór

Eugenia Kerer - Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121 602-r
Przejazd do 11 r. i od 3-5 p. p.

Dr. I. Birencweig

Srednia № 3.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. 1317r

Dr. A. GROGLIK

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5. Przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel od 8 1/2-11, rano, 6-8 wiecz., panie 5-6 po poł. 1568 d

Dr. Stanisł. Piekarski

przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKĄ № 115 1231 choroby weneryczne i skórne przyj. od 9-10 r. i od 5-7 w

Dr. S. SZNITKIND

mieszka obecnie na Sredniej № 2 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie elektryzacją i masażem Przyjmuje od g. 8-11 1/2, rano, od 5-8 1/2, wiecz. 4-9 r

Osiadłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, piciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9 do 1-2 rano i od 4 do 6-7 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 5. 143r

Dr. LEON SZAYEROWICZ

powrócił.

ROZWADOWSKA 4. Choroby kobiece, akuszeria i choroby dzieci. Przyjmuje od g. 9-11 rano i od 5-7 po poł. 1353-26-19

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne Nawrot 2

Przyjmuje od 8-10 1/2, i od 6-8 po poł., panie od 5-6. W niedziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 3-6 po poł. 1420-r-1

Ul. Południowa № 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. Zaborowski

powrócił. 1473 3 2

Dr. Osiecki

przeprowadził się na Piotrkowską № 271. 1467-3-2

Dr. L. BONDY

powrócił. 1478-3-1

Dr. L. PRZEDBORSKI

powrócił. 1479-3-1

Dr. Z. Sławińska

mieszka obecnie

Mikołajewska № 39 m. 13 (front). 1464-12-2

Na liczne życzenia zdecydował się niżej podpisany tak samo, jak w językach angielskim i francuskim

◇ urządzić ◇

jednorazowe bezpłatne kursa w języku niemieckim

dla pragnących się uczyć pracowników handlowych (w wieku od 16 lat).

Warunki

- 1) Na pomienione kursa mogą się zapisywać Panie i Panowie, nie posiadający wstępnych wiadomości w oznaczonych językach i znajdujący się na posadach;
- 2) Lekcje będą się odbywały w godzinach popołudniowych i wieczorowych. Lekcje te są zupełnie bezpłatne. Na wydatki, jak: ogłoszenia, światło i t. p. każdy z uczniów wpłaca z góry za kurs z 20 lekcji rb 2.50;
- 3) Żądana jest krótka rekomendacja od szefa;
- 4) Zgłoszenia są przyjmowane codziennie od 10-12 rano i od 4-6 po południu, do dnia 12 go sierpnia

Tylko pragnący się uczyć, ale nie posiadający środków na opłacenie nauki, zechcą się zgłaszać do

Dr. M. G. Kumira

POŁUDNIOWA 3

Wejście: Piotrkowska 16. 1463

„Sokół” najlepszy szuwaks „Sokół” najlepsza pomadka do metalu. „Sokół” najlepszy atrament. „Sokół” najlepsza pasta na glicerynie do obuwia chromowego, gemzowego, skór. Wyrabia były pracownik firm „J. Seydlitz” i „S. Gliński” Feliks Smieła i Ska, Warszawa, Wspólna nr. 46. Zadać wszędzie 1461-8 2

Rutynowana NAUCZYCIELKA

ze świadectwem rządowym poszukuje lekcyi w domach prywatnych lub na pensyi. Wiadomość w adm. „Rozwoju”, Przejazd 8. 1471

Poszuknie się zaraz dwóch uzdolnionych samodzielnych blacharzy.

Wiadomość: ul. Wójcieszka № 85, u p. Wallise. 1469-3-2

Posiadając kilkoletnią praktykę handlową w jednej z najważniejszych instytucji bankowych, oraz znajomości języków polskiego, rosyjskiego, i niemieckiego. poszukuję odpowiedzialnej posady kasjera lub zarządzającego. W razie potrzeby mogą złożyć kilka tysięcy rubli kaucyi, jak również i poręczenie hipoteczne. Kto wyrobi powyższą posadę otrzyma wynagrodzenie stosowne do umowy Dyskrecja zapewni się. Oferty sub „Energiczny” w Administracji „Rozwoju”, Łódź ul. Przejazd № 8. 1451-3-3

„Theatre Moderne”

w Grand-Hotelu wejście z ulicy Krótkiej.

Wspomniany program w 3 oddziałach. Od dnia 8 sierpnia do piątku d. 14 sierpnia.

I.

Podróż z Hawru do Nowego Yorku — Pałki gwardyjskie na granicy Finlandyi. — Zemsta kota.

II.

Co liście jesienne opowiada. — Dramat w Tyrolu.

III.

Łowicielka krabów. — Kobiety policyantki. — Chuligani bez szczęścia. — Mały strażak.

Początek w święta i soboty o g. 3 po poł., a w dni powszednie o 5 po poł.

Aparaty i obrazy ostatniej nowości wypożycza się. Na składzie przeszło 100 000 metrów; co tydzień otrzymuję 5,000 metrów. 353

Pracownia sukien damskich

do sprzedania — z wyrobioną klientelą, egzystująca od lat 17, z całym urządzeniem Wiadomość: Zielona 14, m. 2, między 4-8 po poł. 1427-10 4

Krajowy

Majątki różnej wielkości, folwarki, wille, place, domy do sprzedania. Lokata kapitałów. Spółki handlowo-przemysłowe. Zamiany. Najszersze pośrednictwo. Dział Hypoteczny. Krajowy Dom Bankowy, WARSZAWA Marszałkowska 124. 884-36-36

ELEMENTARNA

Szkoła prywatna AMELII SOMMER,

Smugowa № 6. Zapis dzieci

odbywa się codziennie od g. 8 do 12 rano i wiecz. od 6-8 1472 3

Tania sprzedaż produktów wiejskich pod firmą „ZAGON”, Piotrkowska 103, w oficynie, poleca codziennie świeże masło, mleko, jaja, sery, miód, wędliny litewskie w wielkim wyborze, drób itd. Najtaniej dlatego, że otrzymuje wprost ze wsi. 1468

Ulica PRZEJAZD № 12.

Pracownia haftów

i ZNACZENIA BIELIZNY

D. Mazurkiewiczowej

Przejazd 12 m. 14,

w podwórzu, w oficynie II piętro przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach. Przyjmuje się uczenice.

Ulica PRZEJAZD № 12.